

Jak posłowie rozminęli się z trybunałem

Sejm, uchwalając zmiany w prawie łowieckim, nie tylko nie wykonał wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ale poszedł w zupełnie innym kierunku

Witold Daniłowicz,

wspólnik zarządzający w kancelarii Daniłowicz, Jurcewicz i Wspólnicy

Sejm przegłosował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo łowieckie, który miał być wykonaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 6 listopada 2012 r. (sygn. akt K 21/11). TK uznał wówczas przepisy prawa łowieckiego dotyczące łowieckiego sądownictwa dyscyplinarnego za niezgodne z konstytucją.

TK poddał analizie postępowanie dyscyplinarne prowadzone przez organy związku. Co do zasady, orzekł że powinno być ono poddane kontroli sądowej, aczkolwiek sędziowie uznali za dopuszczalne, „by pewien zakres spraw, w których orzekane są sankcje dyscyplinarne wobec członka Polskiego Związku Łowieckiego, został wyłączony spod kontroli sądowej, mianowicie sprawy, które mają charakter wyłącznie wewnątrzorganizacyjny”. TK twierdził, że organy związku mogłyby „samodzielnie decydować o wymierzaniu dolegliwości o charakterze honorowym, np. o odebraniu odznaczeń łowieckich czy o zakazie pełnienia funkcji honorowych, a także o pozbawieniu prawa pełnienia funkcji w organach związku i koła”.

Jednocześnie TK podkreślił, że zupełnie inne podejście jest wymagane w przypadku tych spraw, które się wiążą z wykonywaniem przez PZŁ zadań władzy publicznej i stwierdził jednoznacznie, że „nie należą do spraw wewnątrzorganizacyjnych sankcje takie jak wykluczenie ze związku, zawieszenie w prawach członka związku, zawieszenie w prawie do polowania, bo powodują utratę nabytego prawa do wykonywania polowania lub brak możliwości wykonywania go przez czas określony (...). W tych wszystkich sprawach wymierzanie sankcji dyscyplinarnych przez PZŁ nie jest sprawą wewnątrzorganizacyjną, a przeciwnie – jest sprawą w rozumieniu art. 45 ust. 1 konstytucji”. Zgodnie z tym przepisem taka sprawa powinna być rozpatrzona przez sąd powszechny.

TK dał również jasne wskazówki ustawodawcy, jak wyeliminować stwierdzoną niezgodność prawa łowieckiego z konstytucją – „ustawodawca powinien uregulować w prawie łowieckim: pojęcie łowieckiego deliktu dyscyplinarnego, katalog sankcji dyscyplinarnych (...). Decydując, jakie sprawy podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz jakie sankcje mogą być wymierzone przez PZŁ w ramach postępowania dyscyplinarnego, sam niejako wyznaczy zakres spraw podlegających kognicji sądowej (...). Nie jest zatem wykluczone, że wymierzanie pewnych dolegliwości, za uchybienia o charakterze wewnątrzorganizacyjnym, pozostanie w wyłącznej gestii związku (...). Zastrzec jednak należy, że dolegliwości te nie mogą dotyczyć przynależności

do związku czy kół łowieckich, możliwości pełnienia w nich funkcji organizacyjnych, prawa do wykonywania polowania, czy też naruszać praw osobistych i majątkowych członków PZŁ”.

W świetle tych rozważań trybunału i jasnych wskazówek można odnieść wrażenie, że ustawodawca pracując nad uchwaloną ustawą, albo nie zrozumiał wyroku TK, albo postanowił go zignorować. I tak Sejm określił, że członek PZŁ podlega odpowiedzialności dyscyplinarnej za „przewinienie łowieckie polegające na: 1) naruszeniu ustawy i wydanych na jej podstawie aktów wykonawczych (...)” (art. 35b ust. 1 pkt 1). A przecież TK powiedział, że postępowanie dyscyplinarne w związku może dotyczyć tylko kwestii wewnątrzorganizacyjnych. W świetle orzeczenia TK sąd dyscyplinarny nie może karąć za naruszenie ustawy. Od tego jest sąd powszechny.

Uchwalona nowela prawa łowieckiego powinna zostać odrzucona przez Senat

W katalogu kar dyscyplinarnych ustawodawca umieścił, poza naganą, także zawieszenie w prawach członka Polskiego Związku Łowieckiego na okres od 6 miesięcy do 3 lat oraz wykluczenie ze związku (art. 35c ust. 2). Ponadto jako karę dodatkową wprowadził zakaz pełnienia funkcji w organach PZŁ i koła łowieckiego

na okres do 5 lat (art. 35c ust. 3). I tu Sejm znów zignorował stanowisko TK, który uznał, że sąd dyscyplinarny nie może wymierzać takich kar.

Najbardziej kuriozalny jest zapis nowej ustawy, zgodnie z którym postępowanie o ten sam czyn toczy się niezależnie od postępowania karnego (art. 35d). Przepis ten na-

Analiza DGP

leży czytać łącznie z innym artykułem nowej ustawy, zgodnie z którym

w sprawach utraty członkostwa w PZŁ, po wyczerpaniu postępowania wewnątrzorganizacyjnego stronom przysługuje odwołanie do sądu okręgowego (art. 33 ust. 6). Tak więc członek PZŁ niewinny przez sąd powszechny, a ukarany przez sąd dyscyplinarny za ten sam czyn, może się odwołać do sądu powszechnego. A to oznacza, że ten ma jeszcze raz rozpoznać sprawę, którą już raz się zajmował. Czysty absurd. Wprowadzenie postępowania dyscyplinarne może być zawieszono do czasu zakończenia postępowania karnego, ale nie ma takiego obowiązku.

Narzekania na jakość naszego ustawodawstwa są dość powszechne. Rzadko się jednak zdarza, aby ustawa przyjmowana przez Sejm w wykonaniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego i mająca na celu sanację naruszenia konstytucji w tak ewidentny sposób rozminęła się ze stanowiskiem trybunału. Można mieć tylko nadzieję, że uchwalona przez Sejm ustawa zostanie odrzucona przez Senat, a w ostateczności przekazana przez prezydenta do Trybunału Konstytucyjnego.